



Echo Lipska

ROK XV NR 138 Czerwiec-Sierpień 2009 cena 2,5 zł

Lokalna gazeta samorządowa



Dni Lipska

- przeżyjmy to jeszcze raz ...

Dni Lipska, to już wieloletnia tradycja naszego miasta. Pierwsze obchody odbyły się w 1973 r. Na bazie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika ku czci mieszkańców Lipska pomordowanych w okresie hitlerowskiej okupacji powstało 19 stycznia 1973 r. Towarzystwo Przyjaciół Lipska. Na zebraniu TPL w dniu 31 marca tegoż roku, na wniosek Zarządu TPL, po zaakceptowaniu przez ówczesne władze lipskie, ustalono, iż każdego roku Dni Lipska obchodzone będą w okolicach 13 maja.

Ze względu na panującą w naszym regionie zmienną pogodę, ta data przesuwana się coraz bardziej w koniec maja. Obecnie tradycyjnie jest to ostatni weekend maja, a w tym roku tydzień wcześniej.

Tegoroczne Dni Lipska były wyjątkowo bogate, a to za sprawą funduszy wynikających z realizacji projektu z

Programu Integracji Społecznej finansowanego ze środków Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich, dużej ilości sponsorów (ok. 35 podmiotów) i z pieniędzy przeznaczonych na promocję gminy.

Obchody Dnia Lipska rozpoczęły się w sobotę 23 maja tradycyjnie Biebrzańskimi Biegami Ulicznymi, zorganizowanymi przez Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku. Wzięło w nich udział ok. 200 uczestników począwszy od 6-latków a skończywszy na młodzieży gimnazjalnej.

Kolejnym punktem programu był Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Lipska, w którym wzięło udział 2 drużyny old boyów (z Lipska i z Augustowa), więc był to raczej mecz towarzyski niż rozgrywki. Zwyciężyła drużyna z Lipska.

Popołudniowe prezentacje artystyczne rozpoczęły się występem zespołu „Cókier” (z Lipska) i Jabberwocky” (z Augustowa). Te rockowe propozycje skierowane

były głównie do młodzieży i taką też publiczność zgromadziły wokół estrady. Tańczono pogo i skandowano w rytm wybijany przez zespoły.

Kolejne propozycje były skierowane raczej do osób dojrzałych. Pieśni w wykonaniu p. Andrzeja Batora słynnego barytona, który początki swojej kariery rozpoczął udziałem w Zespole Pieśni i Tańca „Mazowsze”, prowadzonym przez słynną Mirę Ziemińską-Sygietyńską i jej męża, robiły wrażenie nawet na niewyrobionych słuchaczach, zaś samby w wykonaniu pań z zespołu „Samba Axe Bahia Show” wzbudziły entuzjazm zwłaszcza męskiej części publiczności.



Sobotni wieczór zakończył się zabawą plenerową przy muzyce zespołu „Next” (z Białegostoku).

Drugi dzień obchodów Dni Lipska 24.05 rozpoczął się spektaklem dla dzieci pt. „Akademia poetów” w wykonaniu Teatru Narwał z Białegostoku.

W części przeznaczony na prezentację stowarzyszenia „Pomóż sobie” wystąpiły przedszkolaki z Samorządowego Przedszkola w Lipsku, uczestnicy Festiwalu Piosenki Przedszkolaków p.n. „Mama, Tata i ja”.

Pokaz sekcji Taekwon-do działającej w ramach klubu LUKS „Biebrza” w Lipsku, to kolejny punkt programu. Sekcję tę od 3 lat prowadzi instruktor Tomasz

Leszkowicz z Lipska, posiadacz I Dana, ubiegłoroczny brązowy medalista Pucharu Świata w kategorii układów formalnych i tegoroczny v-ce Mistrz Słowacji w tej samej kategorii. Tomek prowadzi 35 osobową grupę młodzieży z Lipska i Dąbrowy Biał.



W ramach prezentacji M-GOK i ZSS w Lipsku wystąpiły:

- mażoretki z grupy „Dreamgirls” prowadzone przez Beatę Tokarzewską,
- przedszkolaki z lipskiego przedszkola – uczestnicy Wojewódzkiego Festiwalu pn. „Mama, Tata i ja”: Ewa Chomiczewska, Jakub Jabłoński i Natalia Parfieńczyk,
- zespół „Lipszczanki” działający przy M-GOK prowadzony przez Barbarę Tarasewicz,
- grupa teatralna „Teatralka” z Gimnazjum w Lipsku - opiekun Bożena Mucha. W ich wykonaniu obejrzelśmy scenkę „Walory Maryśki”, zaś grupa teatralna „Iskra” z ZSS pod opieką Krystyny Bochenek zaprezentowała „Kabaretowe fragmenty Krzyżaków”.

Końcowym akcentem lipskich prezentacji był koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej prowadzonej przez **Piotra Bućwińskiego** i pokaz mażorettek.

Przed koncertem „gwiazdy wieczoru” wystąpił jeszcze zespół bluesowy „Linie sił” z Augustowa.

Przez cały czas prezentacji i koncertów otwarty był Punk Medyczny w przychodni zdrowia w Lipsku zorganizowany przez SP ZOZ w Lipsku oraz odbył się pokaz udzielania pierwszej pomocy – reanimacji zorganizowany przez WOPR w Augustowie.



Na lipskiej scenie mogliśmy, więc usłyszeć najnowsze piosenki z tej płyty m.in.: „Góralskie tango”, „Wujek Louis song”, „Czar mi daj” czy „Koniakowskie stringi”.



Bracia Golcowie i ich zespół zachwycili wszystkich niespożytą energią, śpiewem i grą „na żywo”, rozbudowanym instrumentarium i serdecznością, także poza estradą. Na koncert „Golec uOrkiestry” zjechało mnóstwo ludzi z okolicznych miejscowości (ok. 6 tys.). Wielu mieszkańców Lipska gościło w tych dniach swoich kuzynów z różnych miejscowości naszego województwa. Mamy nadzieję, że dobra energia płynąca ze sceny na długo pozostanie w naszych sercach.

tara

Galeria zdjęć na www.kultura.lipsk.pl

Impreza współfinansowana przez Urząd Marszałkowski oraz ze środków Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich.

O godz. 20.30 wystąpił od dawna oczekiwany przez mieszkańców naszej gminy i nie tylko, zespół „Golec uOrkiestra”. Lipska prezentacja zespołu wpisała się w trasę promującą najnowszą płytę „Golec uOrkiestra 5”. Płyta ta została wydana po 5 latach od Nr 4 i zbiegła się z obchodami jubileuszu 10-lecia istnienia zespołu.



SPONSORZY DNI LIPSKA

ROBOTY DROGOWO- ZIEMNE

Maciej Rybiński, Leon Birkos
Sokółka

BANK SPÓŁDZIELCZY W SUWAŁKACH

Oddział w Lipsku

USŁUGI WETERYNARYJNE

Tomasz Furmański, Krzysztof Bielecki
Lipsk

BIURO

USŁUGOWO- HANDLOWE

„MIRAGE”

Agencja „Gnom”
Suwałki

„Era” S.C. Art. Szkolne, Biurowe, Zabawki

Anna Prawdzik, Kulbacka Sylwia
Augustów

SKLEP SPOŻYWCZO - PRZEMYSŁOWY

Andrzej Skokowski
Lipsk

Bar „PYZA”

Krzysztof Wojnicz
Lipsk

Transdźwig S.J.

STACJA

DEMONTAŻU POJAZDÓW

ZAWADZCY

Augustów

„MASPRO”

SKUP I SPRZEDAŻ ŻYWCA

Paweł Prolejko
Lipsk

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - USŁUGOWO- HANDLOWE

„JAR” Henryka Jaroszewicz
Lipsk

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO- USŁUGOWO- HANDLOWE

„ZEN-MAG” Zenon Miklaszewicz
Lipsk

GABINET STOMATOLOGICZNY

Marzena Rybińska
Lipsk

„JAN AUTO DESIGN”

Jan Danilczyk
Lipsk

USŁUGI TRANSPORTOWE

Marian Orbik
Lipsk

KANCELARIA

ADWOKACKA

Adwokat Marek Jaroszewicz
Białystok

SKLEP

SPOŻYWCZO- PRZEMYSŁOWY

Alicja Krysiuk
Skieblewo

ZAKŁAD KAMIENIARSKI

Regina Biedul
Lipsk

PRACOWNICZY

OSRODEK MASZYNOWY

Spółka z o.o.
Augustów

SZKOŁA KIEROWCÓW

Jan Masejczyk
Lipsk

SALON FRYZJERSKI

Elzbieta Chyzopska
Lipsk

"MARGOLCIA"

Maria Hejko
Lipsk

KRYSTYNA OSTAPOWICZ

Lipsk

SKLEP JUBILERSKI

A & L
Augustów, Suwałki

PPU-H ATC PLASTIC

Sych, Nieścier, Filipiak
Spółka Jawna
Lipsk

ROLMET

Boguszewski, Borodziuk, Dadura
Spółka Jawna
Lipsk

TRANSPORT CIĘŻAROWY

Jerzy Paciorko
Lipsk

SKLEP SPOŻYWCZO- PRZEMYSŁOWY "MIŚ"

Henryk Kozłowski
Lipsk

SKLEP SPOŻYWCZO- PRZEMYSŁOWY "PLUS"

Anna Pycz Jurkiewicz
Lipsk

"BIURO-Serwis"

Marcin Dylewski
Sokółka

SKLEP ABC

Fabian Drapczuk
Lipsk

ROL-BUD

Toczyłowscy, Michalczuk
Spółka Jawna
Lipsk

BERNATOWICZ JERZY ZA- KŁAD PIEKARNICZY

Augustów

APTEKA

S.C.FILIPOWSKA, DZIENISZEWS KA

Lipsk

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIO- WA

w Lipsku

ZAKŁAD DRZEWNY

Jan Jacewicz
Kol. Lipsk

BAR "ALIBI"

Małgorzata Chodukiewicz
Lipsk

KWIACIARNIA

Anna i Jan Sztukowscy
Lipsk

3 maja.

Jak co roku obchody Święta 3 Maja rozpoczęły się Mszą świętą w naszym kościele parafialnym. Uroczysty charakter Mszy św. został podkreślony poprzez wystawienie sztandarów lipskich organizacji społecznych, szkoły podstawowej i gimnazjum.

Po Mszy nastąpił przemarsz orkiestry pod pomnik „Zginęli za Polskę”, gdzie odbyła się kolejna część uroczystości.

Na samym początku kwiaty pod pomnikiem złożyły delegacje poszczególnych zakładów pracy:

- Urzędu Miejskiego w Lipsku,
- Rady Miejskiej w Lipsku,
- Koła Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego w Lipsku,
- Zespołu Szkół Samorządowych w Lipsku,
- Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku,
- Towarzystwa Przyjaciół Lipska,
- Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lipsku,
- Funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Lipsku,
- Harcerze z 6 DH „Żubry”,
- Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipsku,



Tę część obchodów Święta 3 Maja zakończył koncert lipskiej orkiestry OSP.

Finałem obchodów był w M-GOK występ Chóru szkolnego

„TREMOLO” pod kierunkiem p. Urszuli Bobrowskiej oraz inscenizacja teatralna pt. „Uchwalenie Konstytucji 3-go Maja” w wykonaniu uczniów z Gimnazjum pod kierunkiem p. Krystyny Żabickiej.



SOBÓTKA

Noc Świętojańska czy też zwana potocznie **Sobótką** –związana jest z letnim przesileniem Słońca, i przypada ona w najkrótszą noc w roku, czyli najczęściej (nie uwzględniając roku przestępnego) z 21 na 22 czerwca.

Dawniej, noc sobótkowa była nocą łączenia się w pary. Dla dziewcząt, które nie były jeszcze nikomu narzeczone i pragnęły uniknąć zwyczajowej formy dobierania partnerów, noc Kupały była wielką szansą na zdobycie ukochanego. Młode niewiasty plotły wianki z kwiatów i magicznych ziół, wpinały w nie płonące łuczywo i w zbiorowej ceremonii ze śpiewem i tańcem powierzały wianki falom rzek i strumieni. Trochę poniżej czekali już chłopcy, którzy - czy to w tajemnym porozumieniu z dziewczętami, czy też liczący po prostu na łut szczęścia - próbowali wyłapywać wianki. Każdy, któremu się to udało, wracał do świętującej gromady, by zidentyfikować właścicielkę wyłowionej zdobyczy. W ten sposób dobrani młodzi mogli kojarzyć się w pary bez obrazy obyczaju, nie narażając się na złośliwe komentarze czy drwiny. Owej nocy przyzwalano im nawet na wspólne oddalenie się od zbiorowiska i samotny spacer po lesie.

Przy okazji rzeczono spaceru młode dziewczęta i młodzi chłopcy poszukiwali na mokradłach kwiatu paproci, wróżącego pomyślny los. O świcie powracali do wciąż płonących ognisk, by przepasawszy się bylicą, trzymając się za dłonie, przeskoczyć przez płomienie. Skok ów kończył obrządek przechodzenia przez wodę i ogień, i w tym jednym dniu w roku stanowił podobno rytuał zawarcia małżeństwa.

Legendy o kwiecie paproci, zwanym też "Perunowym Kwiatem" znane są z przeróżnych podań i gdzieśgdzie przetrwały do dziś. Opowiadają o wielu ludziach, którzy błądzili po lasach i mokradłach próbując odnaleźć magiczny, obdarzający bogactwem, siłą i mądrością, widzialny tylko przez okamgnienie kwiat paproci. Zdobycie rośliny nie było łatwe - strzegły jej widzialne i niewidzialne straszdyła, czyniące straszliwy łoskot, gdy tylko ktoś próbował się do perunowego kwiatu zbliżyć.

Poza skakaniem przez ogień i szukaniem kwiatu paproci w noc Kupały odprawiano również rozmaite wróżby, bardzo często związane z miłością, które miały pomóc poznać przyszłość. Wróżono ze zrywanych w całkowitym milczeniu kwiatów polnych i z wody w studniach, wróżono z rumianku i kwiatów dzikiego bzu, z cząbrku, ze szczypiorku, z siedmioletniego krzewu kocierpki, z bylicy i z innych roślin oraz znaków. Powszechnie wierzono też, iż osoby biorące czynny udział w sobótkowych uroczystościach przez cały rok będą żyły w szczęściu i dostatku.

Żeby przybliżyć i pokazać młodzieży zwyczaje i obrzędy tej wspaniałej jedynej nocy w roku, 20 czerwca na scenie plenerowej przy rzece Biebrza odbyła się impreza pn. „Noc Świętojańska”. Choć nie szukaliśmy

kwiatu paproci i nie skakaliśmy przez ogień, jednak kilka elementów tradycji można było zauważyć. Na samym początku imprezy został ogłoszony konkurs dla panien na najładniejszy wianek sobótkowy. Następnie przed lokalną publicznością wystąpił Zespół Regionalny „Lipsk” z wianką przepięknych pieśni ludowych. Aby tradycji stało się zadość korowód osób ze śpiewem, uroczyście przemarszerował nad rzekę Biebrzę, aby puścić wianki na wodę. Kończącą część imprezy uświetnił zespół „CÓKIER”, a zabawę pod gwiazdami poprowadził D.J. KERI.



Lipcowe Smaki

19 lipca Miejsko- Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku był po raz kolejny organizatorem imprezy pn. „Lipcowe smaki”.

Tegoroczna impreza miała szczególną oprawę muzyczną gdyż zbiegła się z obchodami 35-lecia istnienia Orkiestry Dętej Lipskiej OSP. Założona i prowadzona 34 lata przez zmarłego w ub. r. kapelmistrza Aleksandra Ganuszkę, obecnie już pod nazwą Młodzieżowa Orkiestra Dęta kierowana jest przez Piotra Bućwińskiego. Gościem specjalnym imprezy była, Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Jasionówki pod batutą Kapelmistrza Stanisława Krucińskiego. Z okazji Jubileuszu lipska orkiestra usłyszała wiele ciepłych słów i gratulacji z ust Pani Burmistrz Małgorzaty Cieśluk, która już wielokrotnie podkreślała zasługi i znaczenie orkiestry dla popularyzacji Lipska w województwie i w Polsce.

Po jubileuszowym koncercie naszej orkiestry wystąpili aktorzy Studia Małych Form Teatralnych Scenografii i Reżyserii z Krakowa z widowiskiem teatralnym dla dzieci - „Bocian i żabka”.

Kolejnym punktem programu był występ zespołu „CÓKIER” działającego przy MGOK w Lipsku oraz zespołu folklorystycznego „Dębina „ z Dąbrowy Białostockiej, który wykonał wiązanekę pięknych pieśni ludowych.

O godzinie 19.00 swoje show zaprezentowały „Rybcie znad Biebrzy”. Impreza zakończyła się zabawą pod gwiazdami, którą poprowadził zespół „Two hearts”.

Jak co roku imprezie towarzyszył jarmark sztuki ludowej połączony z degustacją potraw regionalnych przygotowanych przez naszych twórców ludowych. Wśród regionalnych przysmaków można było spróbować potraw z soczewicy, które przygotowano na pięć różnych sposobów, pikantnie jako kotlety z soczewicy, paszteciki do barszczu z buraków i soczewiaki oraz na słodko jako zawijaniec z soczewicą i placki. Sądząc po wielokrotnych podejściach do naszego stoiska i opiniach na temat tych przysmaków mamy nadzieję na wielki „cam back” soczewicy na nasze stoły.

S P O N S O R Z Y

PRZEDSIĘBIORSTWO P.U.H.

„ZEN-MAG”

Zenon Miklaszewicz

Lipsk

Bar „PYZA”

Krzysztof Wojnicz

Lipsk

Bar „ALIBI”

Krzysztof i Małgorzata Chodukiewicz

Lipsk





Impreza współfinansowana przez Urząd Marszałkowski oraz ze środków Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich.



Na skróty

- od maja do sierpnia

- Nasi twórcy prezentowali sztukę ludową naszej gminy na następujących imprezach:

17.05 – Warszawa – prezentacje Gmin Wiejskich woj. Podlaskiego w stolicy

20-21.06 – jarmark w Augustowie

21.06 – jarmark Janowy w Białymstoku

01.08 – XI Suwalski Jarmark Folkloru. Gminę Lipsk reprezentowali liczni twórcy ludowi i Śpiewaczy Zespół Rodzinny Stasia Rajkowskiego z Rakowicz.

08.08 – Urodziny Woj. Podlaskiego w Rajgrodzie

- Występy Zespołu Regionalnego „Lipsk”:

24.05 – udział Zespołu w I Regionalnym Spotkaniu z Pieśnią Maryjną w kościele w Bobrowce (gmina Jaświły)

28.07 – występ w Kuriancie na imprezie z okazji 10-lecia beatyfikacji M. Biernackiej

22.08 – występ na festynie w Piątnicy k. Łomży

- Inne zaproszenia:

10.06 – występ zespołu „Lipszczanki” na festynie rodzinnym „Mama, Tata i Ja” w SP w Nierośnie

35 LAT Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Lipsku.

Orkiestra dęta w Lipsku powstała w 1974 r. (35 lat temu) z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Lipska i działająca przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipsku. Od początku powstania do lipca 2007 roku prowadzona była przez kapelmistrza Aleksandra Ganuszko, który włożył ogrom pracy i zaangażowania i dbał o wysoki poziom prezentacji i to zarówno pod względem muzycznym jak i choreograficznym.

Orkiestra zagrała setki koncertów i każdego roku uczestniczy w wielu uroczystościach państwowych i kościelnych, zarówno na terenie naszej gminy jak i całego województwa. Wielokrotnie brała udział w przeglądach orkiestr OSP zajmując przy tym wysokie lokaty m. in. III miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych OSP Województwa Podlaskiego w Suwałkach w 2003 r. oraz III miejsce w Wysokim Mazowieckiem w 2005 r.

W 2005 roku wraz z innymi zespołami orkiestra wzięła udział w V Ogólnopolskiej Pielgrzymce Strażaków na Jasną Górę oraz w IV Międzynarodowym Przeglądzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Choroszczy.

W 2006 roku uczestniczyła w wielu konkursach m. in.:

- VIII Międzynarodowych Prezentacjach Młodzieżowych Orkiestr Dętych „Wersal Podlaski” w Białymstoku;
- XIX Regionalnym Przeglądzie Orkiestr OSP w Siemiatyczach;
- V Międzynarodowym Przeglądzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Choroszczy.

Zaproszenia przychodziły z różnych stron. W 2007 roku brała udział w kilku prestiżowych imprezach:



Orkiestra Dęta OSP w Lipsku zdj. z 1974 r.



Orkiestra Dęta OSP w Lipsku zdj. z 1977 r.



Młodzieżowa Orkiestra Dęta w Lipsku

- IV Paradzie Orkiestr Dętych w Bielsku Podlaskim,
 - „Paradzie na dworze Brannickich 2007” w Białymstoku,
 - IV Międzynarodowej Paradzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych ZAMBRÓW 2007 i Europaradzie Orkiestr Dętych w Centrum Europy w Suchowoli.
- Jednak największym osiągnięciem zespołu było zajęcie II miejsca w Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych OSP Województwa Podlaskiego w Kolnie.

Od września 2007 roku orkiestrę prowadzi p. Piotr Bućwiński.

W 2008 roku orkiestra uczestniczyła:

- w XX Regionalnym Przeglądzie Orkiestr OSP w Suwałkach otrzymując wyróżnienie dla najmłodszej orkiestry (29.06.)
- w VI Europaradzie Orkiestr Dętych w Centrum Europy – Suchowola 2008 (5-6.07),

W bieżącym roku orkiestra wzięła udział:

- 18 maja w Wadowicach zagraли koncert „Strażacy Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w Hołdzie”,
- 16-17 maja młodsza grupa taneczna wzięła udział w Międzynarodowych Prezentacjach Mażorettek, Tamburmajerek i Cheerleaderek - „Pompa 2009” w Białymstoku zajmując czołowe miejsca.

- w Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych w Białymstoku

Przy orkiestrze działają dwie grypy taneczne, które biorą udział w różnego rodzaju konkursach i przeglądach. Młodszą grupę taneczną prowadzi p. Beata Tokarzewska.

Są to tylko najważniejsze osiągnięcia Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Lipsku.

Wiesław Bochonko

Wakacje dzieciom

Na początku lipca Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury zorganizował półkolonie dla dzieci i młodzieży, które nie wyjechały w tym roku na wakacje.

W pierwszym tygodniu, wśród atrakcji znalazły się zajęcia plastyczne, fotograficzne, teatralne, sportowe. Wielkim powodzeniem cieszyły się zajęcia kulinarne czyli „gotowanie na wesoło”, na których uczestnicy półkolonii samodzielnie piekli pyszne gofry, smażyli frytki, po czym z wilczym apetytem napelniali swoje brzuszki. W ostatnim tygodniu dzieci zostały zaproszone na spotkanie z funkcjonariuszami Straży Granicznej, które zostało połączone ze zwiedzaniem nowej strażnicy oraz szkoleniem „jak się zachować w przypadku spotkania z agresywnym psem”.

Uwieńczeniem półkolonii było przedstawienie pn; „Piękna i bestia” wystawione przez aktorów ze Studia Małych Form Teatralnych Scenografii i Reżyserii z Krakowa. Po widowisku miał miejsce słodki poczęstunek, który zawdzięczamy hojności Państwa Miklasiewiczów i Chodukiewiczów, którym w tym miejscu serdecznie dziękujemy w imieniu organizatorów i dzieci.



Przyjemnie i pożytecznie



Tak można by określić czas spędzony na biwaku – warsztatach badawczych zorganizowanym w ramach projektu „Dacza w nadbiebrzańskim stylu” czyli odtwarzanie tradycyjnej architektury dla potrzeb agroturystycznych” przez Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku, w Ośrodku Rehabilitacyjno-Szkoleniowym w Kuriance. Warsztaty odbyły się w dniach od 6 do 10.07.09 r. W ramach warsztatów 9 osobowa grupa chłopków-gimnazjalistów, pod kierunkiem opiekunki - instr. ds. folkloru M-GOK - Barbary Tarasewicz, przeprowadziła penetrację terenu naszej gminy pod kątem zachowanych obiektów dawnej architektury drewnianej.

Wyjazdy rowerowe z bazy w Kuriance po terenie gminy Lipsk



odbywały się codziennie wg ustalonego harmonogramu:
Poniedziałek – 06.07 - objazd wsi Dulkowszczyzna i Kopczany
Wtorek – 07.07 09 r. - objazd wsi Lichosielce, Rakowicze
Środa – 08.07.09 r. - objazd wsi Bartniki oraz objazd wsi Kurianka
Czwartek – 09.07.09 r. - objazd wsi Stare Leśne Bohatery
Piątek – 10.07.09 r. - objazd wsi Starożyńce.

W trakcie trwania warsztatów badawczych wykonano ok. 500 zdjęć. Najlepsze jakościowo i najbardziej wartościowe pod względem etnograficznym zdjęcia znajdują się w broszurce, którą M-GOK wyda już wkrótce w ramach wspomnianego wyżej projektu „Dacza w nadbiebrzańskim stylu” czyli odtwarzanie tradycyjnej architektury dla potrzeb agroturystycznych i ochrony krajobrazu kulturowego, z konkursu „Kultura Bliska” Chronimy nasze dziedzictwo kulturowe. Projekt współfinansowany jest przez Fundację Wspomagania Wsi.

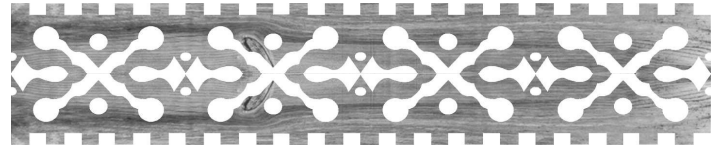


Oprócz pracy nad projektem chłopcy – uczestnicy warsztatów - wypoczywali. Najchętniej korzystali z siłowni oraz stołów do tenisa stołowego znajdujących się w ośrodku. Do dyspozycji mieli również dobrze wyposażoną kuchnię i 2 boiska - do piłki plażowej i nożnej. Na koniec okazało się, że pobyt w ośrodku był zbyt krótki. Uczestnicy warsztatów już teraz deklarują ochotę do powtórzenia biwaku w przyszłym roku.

Jednocześnie M-GOK w Lipsku, tą drogą, pragnie jeszcze raz serdecznie podziękować Prezesowi Stowarzyszenia Inicjatyw Społeczno – Gospodarczych w Augustowie, panu Krzysztofowi Anuszkiewiczowi, za udostępnienie pomieszczeń ośrodka w Kuriance na bazę biwakową.

Mamy nadzieję, że współpraca ze Stowarzyszeniem będzie nadal się rozwijała i przynosiła wymierne korzyści obu stronom, szczególnie zaś, mieszkańcom naszej gminy.

Barbara Tarasewicz



Pokłosie konferencji projektu „Dacza w nadbiebrzańskim stylu”.

Tadeusz Korowaj

*Wspomnienie o dokumentowaniu
okolic Lipska.*

Na wstępie chciałbym gorąco podziękować organizatorowi, czyli Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Lipsku nad Biebrzą za „odszukanie” mnie po 30. latach i za zaproszenie do udziału w konferencji, której pełny tytuł brzmi: „Dacza w nadbiebrzańskim stylu, czyli odtwarzanie tradycyjnej architektury dla potrzeb agroturystycznych i ochrony krajobrazu kulturowego”. Bardzo ucieszyłem się, że będę mógł ponownie zobaczyć Lipsk i



okolicie po trzydziestu latach. Tym bardziej, że z tymi terenami mam bardzo miłe, osobiste wspomnienia. Zanim jednak przejdę do meritum, czyli wspomnień zawartych w tytule mojego wystąpienia, wspomnę jak się tu znalazłem i skąd pomysł przeprowadzenia inwentaryzacji zastanych wtedy obiektów architektury drewnianej.

Zacząło się to wiosną 1978 roku, kiedy na tablicy ogłoszeń w Katedrze Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego pojawiła się informacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach - a był nim wówczas Stanisław Tumidajewicz - o naborze studentów, chętnych do prowadzenia w okresie wakacji badań terenowych na terenie ówczesnego, powstałego trzy lata wcześniej województwa suwalskiego. Jako student IV roku etnografii przyjechałem latem, wraz z grupą kolegów, gdzie rozpoczęliśmy inwentaryzację obiektów tradycyjnego budownictwa drewnianego Suwalszczyzny. Jako studenci grupy seminaryjnej – uczniowie obecnego Profesora Mariana Pokropka, wówczas jeszcze doktora Zakładu Kultury Materialnej Katedry Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego,

graficznych, które jak wspomniałem zajmowały największe miejsca w naszych plecakach.

Zamieszkaliśmy zatem w domu Państwa Cieśluk przy ul. Kościelnej, w pokoiku na piętrze. Korzystaliśmy z gościny przez ponad dwa tygodnie, tyle bowiem czasu zajęło nam badanie terenu gminy. Pani Krystyna była naszym przewodnikiem, mimo że wyposażeni byliśmy w mapy w skali 1:25000. Czasami wędrował z nami Henryk Cieśluk, najstarszy syn Pani Krystyny, z którym bardzo szybko zaprzyjaźniliśmy się. Po terenie gminy poruszaliśmy się pieszo, więc nasza praca trwała od rana aż do późnego popołudnia. Mimo upływu lat zapamiętałem nazwy niektórych miejscowości z badanego terenu gminy Lipsk. Były to między innymi: Bartniki, Rogożyn, Rogożynek, Krasne, Kurianki, Rakowicze, Lipszczany, czy Starożyńce. W tym miejscu należy się mała dygresja - ta ostatnia miejscowość znana jest mi także z faktu dotyczącego mojej społecznej działalności związanej z uporządkowaniem cmentarza z I wojny światowej, położonego w Kętrzynie, moim rodzinnym mieście (do roku 1945 niemieckie miasto Rastenburg wchodzące w skład prowincji Prusy Wschodnie). Otóż w trakcie prac porządkowych przeprowadzonych wiosną 2007 roku odkopano nagrobek niemieckiego żołnierza poległego w walkach z Rosjanami właśnie w Starożyńcach, a pochowanego na kętrzyńskim cmentarzu przy jednostce wojskowej.

W mojej pamięci utrwaliły się niektóre obrazy, jakże charakterystyczne dla tego terenu i nie spotykane przeze mnie gdzie indziej. Były to przede wszystkim szutrowe drogi, jakby groble, prowadzące do poszczególnych miejscowości, a po obu stronach widoczne bagienne łąki, z których kosiono trawę (kosiarze używali specjalnych drewnianych nart, które zabezpieczały osobę przed wpadką do bagna).

Podkreślić należy, że dzięki Pani Krystynie wchodziliśmy do poszczególnych domów wiedząc, że po przedstawieniu nas gospodarzom nie będzie problemów z przeprowadzeniem wywiadu z nimi. Bowiem pierwszą dla nas sprawą było uzyskanie informacji o historii drewnianych obiektów, które zamierzaliśmy inwentaryzować. Było to zgodne w metodyką badań terenowych. Chcąc uzyskać jak najwięcej informacji, trzeba było zdobyć zaufanie respondentów w trakcie przeprowadzonych wywiadów dotyczących tradycyjnego budownictwa drewnianego. Wszyscy mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy, udzielali nam informacji o ile sami pamiętali bądź wiedzieli coś na ten temat. Na marginesie wspomnieć należy, że w wielu przypadkach rozmowy ciągnęły się w czasie, bowiem dotyczyły nie tylko meritum sprawy. Mielśmy możliwość wysłuchać mieszkańców, którzy otwierając się przed nami zwierali się w wielu innych sprawach, głównie rodzinnych czy zdrowotnych.

Na zakończenie mojego wystąpienia garść wspomnień dotyczących opisanych obiektów z terenu gminy Lipsk. Zinwentaryzowaliśmy przede wszystkim najstarsze za-

chowane obiekty drewniane, wzniesione w okresie od 4. ćwierci XIX wieku do 1. ćwierci XX wieku. Ogółem było ich kilkadziesiąt, jak pamiętam około setki. Szczególnie interesowały nas całe zagrody budowane z drewna, których w tym czasie było już niewiele. Wszystkie budynki na terenie gminy wzniesione były na planie prostokąta, za wyjątkiem suszarni tytoniu, które zbudowane były na planie zbliżonym do kwadratu. Posadowione były na kamiennej podmurówce w starszych obiektach łączonej zaprawą gliniano-wapienną, w nowszych cementowo-wapienną. Parterowe domy mieszkalne - najczęściej z sosnowych kancików - miały konstrukcję wieńcową w przypadku mniejszych, starszych oraz słupowo-zrębową w przypadku nowszych, większych domów. Były to obiekty szerokofrontowe, to znaczy z wejściem usytuowanym w wzdłużnej ścianie, asymetryczne i symetryczne z przelotową sienią, których było więcej, starsze - jednotraktowe, nowsze - dwutraktowe. Ściany zawęglowane były na tak zwany „jaskółczy ogon”, a w wielu przypadkach narożniki obito stylizowanymi pilastrami posiadającymi zdobienia. Większość domów na terenach wiejskich stała szczytem do drogi. Wszystkie pokryte były dwuspadowym dachem krytym słomą lub wtórnie blachą o kącie nachylenia połąci około 45 stopni, a najczęściej występowała konstrukcja krokwiowo - jętkowa. Okna były ościeżnicowe, sześciokielne lub późniejsze z tak zwanym „oberluftem”. Niektóre otwory okienne obite były ozdobnie zdobionymi nad- i podokiennikami. Ciekawe przykłady zdobień detali architektonicznych były przez nas fotografowane, jak na przykład zdobienia otworów okiennych, drzwi wejściowych, belek konstrukcji dachowych, czy też ozdobnie szalowanych szczytów głównie w tak zwaną „jodełkę”, szczególnie tych od strony drogi. System ogniowy wewnątrz domu składał się głównie z ceglano-glinianego trzonu kuchennego i kaflowych pieców ogrzewczych. Ganki występowały bardzo sporadycznie.

Generalnie dom mieszkalny stawiany był w zależności od stopnia zamożności gospodarza i wyznaczał status społeczny właściciela.

Do niektórych najstarszych domów przystawione były budynki gospodarcze, chlewki czy składziki. Pojedyncze fotografie wykonywaliśmy dla budynków gospodarczych, to jest stodół, chlewów i wolnostojących piwnic, czyli tak zwanych „sklepów”. Ściany, przede wszystkim stodół, wykonane były z połowizn sosnowych, półokrągłaków i zawęglowane głównie na obłap z osiatkami. Ciekawym elementem zdobniczym były metalowe akcesoria kowalskiej roboty, takie jak zawiasy, kłódki czy okucia.

Na początku drugiej połowy lat 70. XX wieku, a więc na kilka lat przed naszymi badaniami, rozpoczęto modernizację krajobrazu architektonicznego na terenie gminy. Rozpoczęto wtedy budowę nowych, murowanych domów o kubaturze zbliżonej do sześcianu, dwukondygnacyjnych z użytkowym poddaszem, a więc za wyso-

kich w porównaniu z tradycyjnymi i „obcych” w dotychczasowym krajobrazie. Była to tendencja ogólnopolska. Zaś tradycyjne drewniane domy zaczęły otrzymywać szalunki z pionowych desek i nowe, wtórne pokrycia dachowe z blachy zamiast słomianego poszycia. Z perspektywy czasu można stwierdzić, iż był to początek znaczących zmian w krajobrazie kulturowym na terenie gminy Lipsk.

Nadmienić muszę na koniec o wspomnianych na wstępie mego wystąpienia suszarniach tytoniu, których znaczna ich ilość zachowała się w samym Lipsku. Były to obiekty kilkupoziomowe, o konstrukcji szkieletowej, oszalowane pionowo deskami i posiadające charakterystyczne klapy wentylacyjne, zaś dachy pulpitowe kryte papą. Suszarnie tytoniu typu grodzieńskiego określane

były jako „ćwierćhektarówka”, bowiem ich kubatura pozwalała na jednorazowe wysuszenie tytoniu z powierzchni 1 ha. W tymże Lipsku zachowane drewniane domy mieszkalne były prawie wszystkie oszalowane pionowo deskami i często też pomalowane. Miały też wtórnie wstawione, większe okna.

Zebrane materiały zabraliśmy do domu w celu ich opracowania, to znaczy wywołania wykonanych zdjęć i zrobienia opisu zinwentaryzowanych obiektów na tak zwanych „zielonych kartach”, bowiem dopiero wchodziły do użytku „białe karty” (po 1976 roku). Jesienią ponownie przyjechaliśmy do Lipska i przekazaliśmy opracowane już karty do Muzeum Regionalnego, gdzie znajdują się do dnia dzisiejszego.

POMÓŻ SOBIE

„Człowiek w pełni nie może odnaleźć się inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar przez samego siebie”

Jan Paweł II



W Lipsku działa Stowarzyszenie „Pomóż sobie”. Jego prezesem jest p. Elżbieta Szabala. Skupia ono osoby niepełnosprawne z naszej gminy.

W naszym gimnazjum działa wolontariat, który wspomaga stowarzyszenie.

Nasi wolontariusze pomagają członkom stowarzyszenia, opiekują się nimi podczas wyjazdów, np.: na basen do Augustowa, na hipoterapie do Żarnowa.

W czerwcu podczas wyjazdu do Druziennik, wolontariusze wspaniale bawili się w wodzie ze swoimi koleżankami i kolegami ze stowarzyszenia.

W siedzibie stowarzyszenia w przedszkolu odbywają się wspólne spotkania okolicznościowe; np.: choinka, walentynki, w czasie których nasi wolontariusze bawią się i śpiewają wspólnie z niepełnosprawnymi.

Nasza młodzież dekoruje salę stowarzyszenia, np.: zimą gwiazdki, na walentynki- serduszka.

Wykonują również gazetki ścienne.

Wolontariusze prowadzą loterię, wykonują stroiki świąteczne i ozdoby, z których dochód przeznaczony jest na potrzeby stowarzyszenia.

Nasza młodzież kwestowała też na rzecz WOŚP. Zebrała 4 tys zł.

Zajęcia wolontariuszy są pożyteczne i przyjemne. Młodzież konstruktywnie spędza czas, a także pomaga innym. Działalność godna naśladowania. Brawo młodzież.

Opiekunowie wolontariuszy





BIULETYN T P L LIPSK N/BIEBRZĄ

ROK WYD. XXVIII

NR. 366

2009

Po podstawówce do liceum /II/

*Osobowość własną kształtujemy dzięki szkole
jej zawdzięczamy modele postaw, prawość i wolę.*

/Refren hymnu LO
im. Gen. Aleksandra Zawadzkiego
w Dąbrowie Białostockiej/

Na 40-lecie LO im. Gen. Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej /w 2002 r./ napisałem „TRYPTYK WSPOMNIENIOWY”, który przekazałem na ręce b. dyrektora p. mgr Stanisława KONOPKI, a tenże oddał p. mgr Zygmuntowi MACKIEWICZOWI. Po siedmiu latach kopię w/w osobistych wspomnień dedykuję Absolwentom i Nauczycielom Liceum w Dąbrowie Białostockiej, a szczególnie Ś.P. mgr Pantaleona KONKIELA p/o dyrektora w latach 1962-1964.

Ks. Kanonik dr Edward Anuszkiewicz



TRYPTYK WSPOMNIENIOWY

I. DROGA

W klasie pierwszej LO przez siedem miesięcy /wrzesień-marzec/ mieszkałem w internacie. Przez kolejną wiosnę dojeżdżałem pociągiem z przystanku PKP Ostrowie Biebrzańskie, odległego 11 km od Dąbrowy Białostockiej i 5,2 km od domu rodzinnego w Jastrzębnej II nr 66. Ponadto w Dąbrowie Białostockiej od stacji PKP do gmachu liceum trzeba było pokonać 900 metrów¹.

W klasie drugiej LO tylko we wrześniu dojeżdżałem pociągiem. Następnie od października do marca mieszkałem na stacji w Dąbrowie Białostockiej, przy Sienkiewicza 21^a /u ś.p. M. Walenciej/², zaś w kwietniu przy ulicy Wyzwolenia 17 /u ś.p. Gیزی/³. Miesiąc maj i czerwiec upłynął pod znakiem dojazdów pociągiem ze wspomnianego wyżej przystanku, czyli Ostrowia Biebrzańskiego.

W klasie trzeciej od września do grudnia w dalszym ciągu mieszkałem przy ul. Wyzwolenia 17, zaś w styczniu i lutym, przy ulicy Sienkiewicza 21^a. Miesiące: marzec – czerwiec wypełnione były dojazdami pociągiem.

W klasie czwartej tylko we wrześniu korzystałem z „dobroci” dojazdów PKP, zaś w pozostałe miesiące PKS z przystanku Jasionowo /gm. Lipsk nad Biebrzą/. Pragnę nadmienić, że do przystanku PKS wyjeżdżałem codziennie z domu rodzinnego o 6⁴⁰, pokonując drogę 4,0 km. Według biletów PKS pokonałem tę trasę 140 razy – o czym napisałem we wspomnieniach tuż po ukończeniu szkoły.⁴

II. Z DOMU RODZINNEGO

Krewni życzliwie służyli pomocą. Koszta internatu w klasie pierwszej wyniosły 3287ł, zaś biletów PKP – 42ł. W drugiej klasie za stację czyli kwaterę zapłacono 1750 oraz za bilety 42ł. Podobnie też było w klasie trzeciej, a mianowicie: stacja 1500ł; bilety PKP – 56ł. W klasie maturalnej bilety PKP i PKS wyniosły łącznie 836ł, w tym KPK – 18ł. W dojazdach z domu rodzinnego do przystanku PKP i PKS nieodłącznym środkiem lokomocji był sprawny rower. Nie zawsze w drodze do i ze szkoły towarzyszyła sprzyjająca pogoda. Rodzice pamiętali o kieszonkowym dla swojego syna – ucznia, kanapkach, ubraniu itp. Na stacjach, czyli kwaterach z wyżywieniem musiałem radzić sam. Z reguły tygodniowe zaprowiantowanie przywoziłem z domu rodzinnego oraz dokonywałem dodatkowych zakupów w pobliskich sklepach – kioskach spożywczych. Rodzice szczęśliwie dożyli ukończenia przeze mnie nauki w LO. Jednakże po dziesięciu miesiącach /23 kwiecień 1976 r./ zmarł ojciec Stanisław w wieku 64 lat, zaś po dwustu osiemnastu matka Leokadia /2 wrzesień 1993 r./ w wieku 77 lat. Głównie matka towarzyszyła mi przez lata szkoły średniej, w tym jako uczestniczka zebrań rodzicielskich, wywiadówek okresowych, pielgrzymek religijnych do Sanktuarium

Maryjnego w Różanymstoku. Dużą rolę spełniał także ówczesny prefekt religii - ś.p. Ks. Kanonik Zenon Siwiczki, a były to lata „realnego socjalizmu”. Niezapomniany klimat nabożeństw w dąbrowskim kościele, w tym Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy pozostały po czasy współczesne.¹⁵

III. DO LUDZI

Po 27 latach z sentymentem wspomina się minione lata nauki w LO, mieszkanie w internacie szkolnym, dojazd PKP i PKS, pobyt na kwaterach, stacjach. Wielu już z tych którzy byli świadkami tego wszystkiego odeszło do wieczności, a ci którzy pozostali są bardzo posunięci w latach. Dobrze się stało, że doszło do I Zjazdu dawnych absolwentów LO w dniu 8 czerwca 2008 r., w sobotę.¹⁶ Myślę, że nie po raz ostatni. Trzeba takich spotkań więcej. Każdy z dawnych uczniów realizuje odmienne powołanie życiowe i niejednokrotnie trudne do zdefiniowania. Chciałoby się Wszystkim – zarówno Profesorom jak i absolwentom – życzyć wielu lat życia, ciągłego wzrastania i wnoszenia swoją pracą i postawą ideową twórczego wkładu w rozwój obecnego województwa podlaskiego /por. HYMN SZKOŁY/ i tych do których „rzucił” los. I to nie tylko na kontynencie europejskim.

P.S. w archiwum autora zachowało się kilka fotografii, w tym z wycieczki do Świętej Lipki /z czerwca 1972/ oraz z czym szkolnego, rachunki internatu, komitetu rodzicielskiego, książeczka PKO /do 1 X 1993/ oraz świadectwa szkolne i pamięć. Wszystko inne strawił „zab czasu”. Dawne podręczniki powędrowały do dłoni innych uczniów.

PRZYPISY

1. Według wskazań licznika samochodowego.
2. Odległej od gmachu szkolnego 1200 metrów.
3. W odległości 800 metrów od liceum.
4. Rower był pozostawiany u najbliższych mieszkańców przy przystankach PKP i PKS.
5. W parafii rzymskokatolickiej w tym czasie proboszczem był ks. Kanonik Kostro, zaś wikariuszami – prefektami religii katolickiej: ks. Sawicki, ks. Kulesza, ks. Hrynkiewicz.
6. Na przykład z dawnej klasy czwartej „c” /rok szkolny 1974/75/ uczestniczyło w zjeździe dziewięciu absolwentów, trzech w ciągu 27 lat zmarło, 24 nie było, nie wiadomo z jakich powodów.

Apel do mieszkańców Ziemi Lipskiej

„Niezapomnijmy o tych, co stracili życie w II wojnie światowej pochodzący z Ziemi Lipskiej lub w walce na tej ziemi!

Zachowajmy pamięć po tych osobach, my, którzy związani jesteśmy z Ziemią Lipską, czy to z racji urodzenia czy też z racji zamieszkania tu, nad Biebrzą”.

Z takim apelem wystąpili członkowie Białostockiego Koła Towarzystwa Przyjaciół Lipska, którzy z racji przypadającej w tym roku 66 rocznicy śmierci lipskich zakładników zamówili w naszym kościele parafialnym Mszę św. w intencji tych wszystkich, którzy zginęli w czasie działań wojennych w obronie Ojczyzny, a pochodzili z terenu naszej gminy.

„Już nie całe dwa miesiące dzielą nas od daty 1 września i 70-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej, która pochłonęła miliony istnień ludzkich. Ta krwawa ofiara nie ominęła również Ziemi Lipskiej, ponad 200 osób z naszego terenu oddało swe życie. W dniu 1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa, rozpoczął się los tułaczy wielu żołnierzy i cywilów. Żołnierz wierny swemu narodowi dzielnie walczył o swą Ojczyznę na różnych frontach. Ciężki los nie ominął również ludności cywilnej, starców, matek, dzieci, podczas łapanek, wysiedleń, wywózek do obozów i na przymusowe roboty, zesłani do łagrów, często poddani zbiorowym mordom bez sądów i wyroków.

Mimo tej wielkiej martyrologii Polaków powinniśmy zachować morale i tradycje chrześcijańskie, zachować ich wszystkich w swej pamięci. Proponujemy przyjmując Dzień Martyrologii Ziemi Lipskiej w dniu 13 lipca i raz do roku uczcić ten dzień po chrześcijańsku Mszą św.

Oto słowa Ojca Świętego Jana Pawła II:

„Gdzie są Twoje groby Polsko?

A gdzie ich nie ma?!”

„Naród, który traci pamięć, przestaje być Narodem” – słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pomyślmy o naszych przodkach tego dnia, niech słowa poety będą dla nas przestrożą – „Gdy nie ma o nich wspomnienia, to zostali dwa razy zamordowani! Raz przez okupantów, drugi raz przez mieszkańców tej ziemi, bo zapomnieli”.

W imieniu Białostockiego Koła TPL
Miroslaw Trzasko

DZIEŃ MATKI



26 maja każdego roku jest dniem szczególnym. W tym dniu wszystkie mamy obchodzą swoje święto. Dzień Matki jest jednym z najpiękniejszych świąt, pełnym kwiatów i serdecznych życzeń.

W tym szczególnym dniu klasy III słowem, piosenką, kwiatami i tańcami wyraziły swoją miłość i wdzięczność za matczyną dobroć i cierpliwość, za serce, które tak wiele rozumie i tak wspaniałomyślnie wybaczają.

Co Ci dam?

*Za to, Mamo, że noc w noc czujnie strzeżesz
kolorowych mych snów?*

*Za to, Mamo, że Ci zawsze mogę wierzyć,
że mnie zrozumiesz nawet bez słów.*

Cóż Ci za to dziś mogę dać, Najdroższa Mamo?

*Po jednym kwiatku za noc nieprzespaną,
po jednym kwiatku za każde zmartwienie,
po jednym kwiatku za płynące z twych rąk ukojenie.*

*Za każdą Twoją zmarszczkę- jeden kwiat
i jeden za każdy siwy włos.*

*Pod nogi trzeba by Ci rzucić cały świat,
wszystkie kwiaty na ogromny stos.*

DZIEŃ DZIECKA, DZIEŃ SPORTU SZKOLNEGO

Świętowanie rozpoczęło się od życzeń złożonych przez Dyrektora Zespołu Szkół Samorządowych w Lipsku p. L. Łępickiego na szkolnym apelu.

Następnie kl. I – III wzięły udział w VI Gminnym Konkursie Recytatorskim „Wierszolandia”.

Jury w składzie: Bożena Mucha, Agnieszka Boruch, Joanna Marcinkowska nagrodziło pięciu uczestników konkursu.

I miejsce **Monika Danilczyk** klasa IIb, II miejsce **Agnieszka Sztukowska** – Ia, III miejsce **Agnieszka Bądzińska** – IIIb, IV – **Izabela Krzywicka** - IIIa, V miejsce **Maria Krzywańska** – IIa,

Klasy IV – VI wzięły udział w konkurencjach sportowych.

Wyniki rozgrywek klas czwartych:

I miejsce klasa **IVa**, II –klasa **IVb**;

Klas piątych: I miejsce kl. **Va** , II miejsce – **Vb**;

Klas szóstych: I miejsce klasa **VIa**, II miejsce klasa **VIb**;

Wszystkim uczniom naszej szkoły życzymy:

Kolorowych snów...

Uśmiechu od ucha do ucha...

Pięknych bajek na dobranoc...

Własnego pieska i kotka...

Co dzień nowych przygód...

Butów siedmiomilowych...

Gwiazdki z nieba...

Wspaniałych przyjaciół...



WYNIKI WYBORÓW SU

Wybory do Rady Samorządu Uczniowskiego na rok szkolny 2009/10 odbyły się 08.06.09.

Oto wyniki:

Przewodnicząca – Natalia Ciwoniuk
Z-ca przewod.- Agata Chomiczewska
Sekretarz – Ewa Bienasz
Kronikarz – Magda Hejdeman
Skarbnik – Piotr Rakus

ŚWIATOWY DZIEŃ BEZ TYTONIU

16 czerwca w ramach obchodów Światowego Dnia bez Tytoniu uczniowie kl. IV a przygotowali apel profilaktyczny pod hasłem: „Profilaktyka na wesoło”.

Celem spotkania było uświadomienie szkodliwości palenia papierosów i wpływu składników dymu tytoniowego na organizm człowieka.

Mamy nadzieję, że pełne humoru zabawne wiersze, rymowanki skutecznie przekonały młodzież o szkodliwości palenia tytoniu.

KONCERT KWARTETU AKORDEONOWEGO

17 czerwca uczniowie kl. I – VI mieli okazję uczestniczyć w koncercie kwartetu akordeonowego w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Emila Młynarskiego w Augustowie. Liczne brawa świadczyły o wysokim poziomie koncertu. T. Giedrońc – opiekun grupy zachęcał również uczniów naszej szkoły do rozwijania zainteresowań muzycznych.



NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

W dniu 18 czerwca na apelu szkolnym podsumowaliśmy pracę w roku szkolnym 2008/09. Rozdane zostały nagrody i wyróżnienia za aktywną pracę, godne reprezentowanie szkoły, 100% frekwencję, osiągnięcia sportowe i inne. Odbyło się też przekazanie władzy uczniowskiej i sztandaru szkoły.



JUŻ WAKACJE!

19 czerwca odbyła się **UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO 2008/2009**.

Najbardziej wyczekiwany przez uczniów momentem jest rozdanie świadectw, szczególnie tych z wyróżnieniem. W Szkole Podstawowej im. A. Milewskiej w Lipsku wręczono dwa listy pochwalne uczennicom klas szóstych: Adriannie Skokowskiej i Agnieszce Szymczyk, a ich rodzicom listy gratulacyjne.

**„Chyba nam przyznacie rację,
że najlepsze są wakacje”!**



DO GIŻYCKA A POTEM DO TELEWIZJI.

Wszyscy uczniowie świętują już zakończenie roku szkolnego, upragnione i oczekiwane wakacje. Tylko harcerze z naszej drużyny muszą jeszcze trochę poczekać ze świętowaniem. Przed nimi do wykonania były jeszcze dwa poważne zadania.



20 czerwca grupa 30 harcerzy pod opieką naszej „starszyny” oraz ks. Sławka udała się do Giżycka na obchody uroczystości 1000-lecia męczeńskiej śmierci Św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu. Pełniliśmy tam funkcje porządkowe, w poszczególnych sektorach, podzieleni na trzy grupy. Służba trwała w godz. od 18.00 do 21.00. Wyznaczeni nasi harcerze pełnili również wartę przy obrazie Świętego w czasie uroczystości przy głównym ołtarzu. Harcerze nasi zdobyli sprawność Białej Służby. Po wykonaniu swoich obowiązków, w pełnym składzie, uczestniczyliśmy w imprezach towarzyszących przygotowanych przez organizatorów.

26 czerwca harcerze z naszej drużyny, instruktorzy, pan Dyrektor ZSS w Lipsku pojechaliśmy do Białegostoku. W tym dniu, w ramach Studia Weekend prowadzonego na żywo z Galerii Alfa, wystąpiliśmy w Telewizji Białystok.

Wraz z harcerzami z Nowego Dworu, w kilku minutowym wejściu zaśpiewaliśmy dwie piosenki, a dh Jakub poprowadził pokaz musztry. Nasze spotkanie z telewizją patronował dh hm. Andrzej Bajkowski - komendant Chorągwi ZHP w Białymstoku. Swoją obecnością wspierał nas również dh hm. Wojciech Pietraszewski - komendant Hufca ZHP w Sokółce.

Było to dla nas nowe doświadczenie i ogromne wyróżnienie. Mimo wielkiej tremy wyjazd zaliczamy do bardzo udanych, a za wytypowanie naszej drużyny bardzo serdecznie dziękujemy.

Z dziejów miasta i parafii lipskiej

W średniowieczu przez rzekę Biebrzę, niedaleko dzisiejszego Lipska, na granicy puszczy perstuńskiej, prowadził szlak handlowy. Pierwsza osada powstała tu w 1530 r. i nazywała się Lipsko. W 1533 r. zmieniono nazwę na Wola Lipska. Miasto zało-

żył tu król Stefan Batory w 1580 r. Nadał mu prawa magdeburskie i herb – łódź z żaglem. Mieszczanie uzyskali prawo zakładania browarów, składów soli, jak również byli zwolnieni od różnych opłat. W zamian król zobowiązał ich do zbudowania w Lipsku domu gościnnego dla kupców oraz ratusza. Lipsk jako miasto zaplanowany był z wielkim rozmachem. Posiadał duży rynek z wychodzącymi kilkunastoma ulicami oraz 775 placów.

Po krótkotrwałym rozwoju, miasto zaczęło już w pierwszej połowie XVII wieku upadać. Przyczyną

upadku był ogólny regres gospodarki pańszczyźnianej i związany z nim upadek miast w kraju, ale także wojny szwedzkie. W pierwszej połowie XVIII w. nastąpił dalszy kryzys w rozwoju Lipska: przyczyniły się do tego m. in. wojna północna, zaraza 1710-1711 r. i pożar w 1737 r. W wyniku tych zdarzeń miasto opustoszało, spadła liczba ludności z 1500 osób do ok. 500-600.

W 1795 r. Lipsk znalazł się w zaborze pruskim. W 1807 r. wszedł do Księstwa Warszawskiego, a w 1815 r. do Królestwa Kongresowego. W 1869

r. Lipsk traci prawa miejskie. Odzyskał je z powrotem w 1983 r. W 1939 r. z tego terenu wyrusza oddział majora Henryka Dobrzańskiego – „Hubala”. W mieście znajduje się tablica upamiętniająca te wydarzenia. Od 1940 r. w okolicy Lipska jest budowany system umocnień radzieckich. We wrześniu 1941r. hitlerowcy wywieźli 99 osób pochodzenia żydowskiego do getta w Grodnie. Tragiczną datą w historii Lipska jest 13 lipca 1943 r., kiedy to wojska hitlerowskie rozstrzelały 50 mieszkańców Lipska na fortach w Naumowiczach koło Grodna. W wyniku działań wojennych miejscowość została mocno zniszczona. Po II wojnie w Lipsku rozwija się przemysł lekki (produkcja podzespołów indukcyjnych oraz maszyn rolniczych). Od lat 90. po upadku największych zakładów przemysłowych w Lipsku rozwija się turystyka, co jest powiązane z powstaniem Biebrzańskiego Parku Narodowego. Obecnie miasto zamieszkuje około 2,8 tys. mieszkańców.

Do głównych zabytków miasta zalicza się: układ przestrzenny z drugiej połowy XVI wieku, neogotycki kościół parafialny pw. Matki Bożej Anielskiej, cmentarz żydowski z XIX wieku, dom katolicki z dwudziestolecia międzywojennego, Kopiec Wolności z lat 20. XX wieku oraz cmentarz parafialny z I połowy XIX wieku.

Parafia w Lipsku powstała wraz z założeniem miasta. Pierwsze trzy drewniane kościoły (z 1582 r., 1606 r., 1754 r.) spłonęły. W XIX w. istniały tu (do 1876 r.) bractwa Różańca Świętego i św. Antoniego z Padwy. Zbudowana w 1857 r. prowizoryczna kaplica służyła wiernym do zlikwidowania w 1875 r. (ukazem cara Aleksandra II) parafii, włączonej następnie do parafii Krasnybór, Studzieniczna i Teolin (od 1877 r. do parafii Adamowicze). Dotychczasową kaplicę gubernator suwalski polecił zamknąć, a po dwóch miesiącach rozebrać (1876 r.). Parafię w Lipsku reaktywowano dopiero w 1905 r. W latach 1906-1914 wg planów Adama Piotrowskiego wzniesiono obecną, murowaną, neogotycką, świątynię pw. Matki Bożej Anielskiej, zniszczoną w 1915 r. podczas działań wojennych, a odbudowaną w latach 1920-

1925. Obiekt ten konsekrował bp S. Łukomski 8 września 1929 r.

Równocześnie z parafią katolicką utworzono w Lipsku parafię prawosławną, która w latach 1615-1875 była grecko-katolicka. W 1879 r. władze rosyjskie wybudowały cerkiew, poświęconą w 1880 r. Przy cerkwi działało Bractwo Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy,



(reaktywowane w 1892 r.). Po ukazie tolerancyjnym w 1905 r. wierni przyłączyli się do parafii katolickiej, a cerkiew rozebrano w 1937 r. lub w 1940 r. Stała ona w miejscu, gdzie obecnie znajduje się „Kopiec Wolności”. Przy niej znajdował się cmentarz grzebalny.

Cmentarz parafialny odległy jest od kościoła o ok. 1 km. Został on założony prawdopodobnie na początku XIX w. i ma ponad 2 ha powierzchni. Ogrodzony jest murem z kamienia. Na cmentarzu tym znajduje się m. in. nagrobek ks. T. Zajączkowskiego, długoletniego proboszcz parafii w drugiej połowie XX w. Pierwotnie grzebano ciała zmarłych na cmentarzu przykościelnym. Miał on 75 metrów długości, 53 metry szerokości i otoczony był kamiennym parkanem. Pierwsza wzmianka o cmentarzu, położonym poza miastem pochodzi z 1822 roku. Był on ogrodzony kamiennym parkanem. W związku z tym, że cmentarz był oddalony od kościoła, a grunt, na którym się znajdował był skalisty, stąd w 1824 roku Dozór Kościelny

zwrócił się z prośbą do władz o przeniesienie cmentarza w bardziej korzystne miejsce. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraziła na to zgodę w dniu 31 stycznia 1825 roku. Nowy cmentarz zlokalizowano na piaszczystym pagórku niedaleko traktu grodzieńskiego i tu grzebano odtąd ciała zmarłych. W 1828 roku rozpoczęto budowę kamiennego parkanu, który ukończono w następnym roku. W 1839 roku wybudowano drewnianą kaplicę, która nie dotrwała do czasów dzisiejszych. W Lipsku znajduje się również oddzielny cmentarz żydowski. W latach 1875-1940 był tu także cmentarz prawosławny, który mieścił się na terenie przy cerkwi (obecnie plac szkolny).

Plebania stanowi budynek drewniany, zbudowany w okresie międzywojennym przez ks. A. Kuklewicza i mający wymiary ok. 25 m na 15m, dach dwuspadowy, kryty blachą.

Od 2002 r. Lipsk jest siedzibą dekanatu pw. bł. Męczennic Mariany Biernackiej i s. Julii Sergii Rapiej. W jego skład wchodzi 6 parafii: Jamiń, Krasnybór, Lipsk, Mikaszówka, Rygałówka i Sztabin.

Z parafii Lipsk pochodzi dwoje błogosławionych beatyfikowanych przez papieża Jana Pawła II – Marianna Biernacka (w grupie 108 męczenników II wojny światowej 13 czerwca 1999 r. w Warszawie) i s. Maria Sergia Julia od Matki Bożej Bolesnej Rapiej CSFN (w gronie nazaretańskich męczennic z Nowogródka 5 marca 2000 w Rzymie).

Obecnie do parafii należy 4200 katolików. Obok miasta Lipsk w skład parafii wchodzi 14 miejscowości: Dulkowszczyzna, Jasionowo, Krasne, Kurianka, Nowy Lipsk, Podwołkuszne, Rogożyn Nowy, Rogożyn Stary, Rogożynek, Rubcowo, Skiblewo, Starożynce, Wyżarne i Żabickie. Po 1945 r. proboszczami parafii byli: ks. J. Kębliński (1945-1973), ks. T. Nowicki (1973-1975) oraz ks. T. Zajączkowski (1975-1997). Od 1997 r. proboszczem parafii jest ks. J. Lubak. Obok proboszcza w parafii pracuje jeden wikariusz.

Ks. Wojciech Guzewicz

Królowa Bona w puszczy i pierwszy sękacz

MMotto

„Jak nie kochać wiatrów szumu,
Pięknych lasów gwaru?”

Od czarnej Rusi zmierzał orszak królowej Bony. Śpieszno władczyni było dotrzeć do Puszczy Perstuńskiej, bo na własne oczy chciała zobaczyć jej bogactwa, o których z giermkami gwarzył sam król Zygmunt Staryjej mąż. Ładowane wozy z całym ekwipunkiem, z dwórkami i nawet królewska karoca kołysała się na wszystkie strony, gdy drewniane koła zapadały w błotniste koleiny lub podnosiły się na grubych korzeniach drzew. Konni z ochrony królowej z uwagą śledzili wozy, by w każdej niebezpiecznej sytuacji udzielić pomocy. Zżymała się wtedy królowa zlorzecząc całemu światu i po włosku wykrzykiwała:

- Presto! Prosto!

Włoszką była z pochodzenia. I choć została żona króla polskiego drugiej ojczyzny nigdy całym sercem nie pokochała. Nęciły ją tylko bogactw puszczy i ziemia, z których chciała wycisnąć jak najwięcej dukatów. Wykształcona, ambitna namawiała króla Zygmunta Starego, by zapisał jej na własność Mazowsze i puszcze Knyszyńską pierstuńską (dziś Augustowską). Król wyczuł podstęp i takiego zapisu nie uczynił. Ale ona i tak traktowała ja swoje. Na każdym popasie sprzedawała, oddawała w dzierżawę i trzos jej pęczniał, a sepety się zapełniały bogactwa. Żądna wpływów, chciała mieć udział w obsadzeniu urzędów, obdarowała kościoły, by i duchowieństwo mieć po swojej stronie.

Właśnie dokonywała objazdu i błagała zasoby puszczy, kiedy słońce spuściło głowę ku dolinie Biebrzy i zaczął zapadać zmrok. Zazłociły się listki łożyny, zabłyszczały turzyce. Białe skupiska wełnianki stały się prawie srebrne. Zaiste, urokliwa zima! Po drugiej stronie majestat ciemnego lasu. Mocane dęby, brodate świerki, sosny jak najpiękniejsze rzymskie kolumny sięgające prawie do nieba. Było to może w okolicach Bohater, a może nawet niedalekorzeki Wołkuszanki przy starym bursztynowym trakcie. Tego trudno dzisiaj dociec, wszak wiele wody w Biebrzy upłynęło.

Królowa przez okienko z błony zarządził popas i nocleg w lesie pod zielonym baldachimem drzew. Rozstawiono tabory na polanie. W pośpiechu wycięto żerdzie i ogrodzono od dzikiego zwierza. Zapłonęło ogromne ognisko. Podano wieczerzę królowej i dwórkom. Po niej dostojna pani i jej białogłowy zapadły w głęboki senno trudach podróży. Uczyniła się wielka cisza.

W oddali przy drugim ognisku mężczyźni. Oni nie śpią. Pilnują namiotu królowej. Tu Gwarno. Każdą czary z pitnym miodem, zdejmuje się pieczyzste z różna- udźce jelenie sarnie i nawet całe dziki. Robiło się coraz głośniejsze, jak ubywało napitków. Uwijali się kuchciki, rycerze grali

w kości i robili najdziwniejsze zakłady. Jeden z konnych chwalił się, że jego pieczenie z różna sa najsmaczniejsze i nikt nie potrafi od niego lepiej. Wtedy wystąpił wysoki jak sosna giermek i przechwalał się:

- Mięso upiec każdy potrafi, kto choć raz poczuł głód, ale ciasto upiec na różnie to dopiero sztuka. Myślę, że tylko ja jeden potrafię, jakim Najmądrzejszy Bartek.

Drugizaprzeczył:

- Ty też tego nie uczynisz! Stawiam nawet w dowód swego konia- zaperzył się Dwogird- pewny swego. Zaczęło się pieczenie. Noc długa. Szczapy trzaskały w górę snopami iskier, a Bartek na pniu wbijał do kubła jajka. Może kopę albo i więcej. Potem kwartę śmietany dodał, dwie miarki mąki. I co jeszcze? Trudy podróży i wypite trunki zamykały oczy i wszyscy wybrali się w „objęcia Morfeusza”. Posnęli. Tylko Bartek pracował dalej. Rożen gęsto obwiązał sznurem, umieścił nad żarem i długo lał ciasto, wolno obracał nim, by zapiekały się lane warstwy. Nad ranem ukazało się wspaniałe rogate ciasto, jak świecące jak złoto najczystsze. Obudzeni już rycerze zdziwili się. Tylko Dwogird posmutniał. Jego luzak stanął się własnością Bartka. Szkoda. Ale trudna rada. Słowo się rzekło, a ono więcej warte niż koń, niż kubeł dukatów, niż Bartkowy sękacz.

Gdy królowa obudziły śpiewające ptaki, oniemiała z wrażenia. Pierwszy raz zobaczyła taki wspaniały wypiek. Bartek otrzymał nagrodę. Zaraz rozpytała o wszystko, rozkazała kroić i częstować zebranych. Sękacz smakował wybornie. Jak dobra gospodyni, rozkazała wszystko o pieczeniu zapisać. Polski nie ukochała mocno, ale życzyła ludziom jak najlepiej. Pracowita w zarządzaniu królestwem zakładała grody i miasta. Uczyla nowoczesnej uprawy ziemi, by lepiej rodziła. Wprowadziła uprawę nowych warzyw z Włoch (stąd włoszczyzna). I za to jej chwala.

Po śniadaniu zwinięto tabor. Orszak ruszył do wizyja. Główną atrakcją wieczoru w karczmie, gdzie ongiś król Władysław Jagiełło jadał najsmaczniejsza zupę z raków, było znowu pieczenie ciasta na różnie. Udało się. Na następny dzień udali się do Wizny. Tam królowa miała swój wielki dwór. Według starej legendy, nawet kazała tam wykopać lochy, którymi schodziła do kościoła. Tutaj to już na długich stołach oprócz mięs królowały sękacze, a goście podziwiali ich wygląd i smak.

W Wiznie do dziś istnieje góra Bony. W niej mają być ukryte skarby. Odnajdzie je ten, kto w nocy zobaczy na wierzchołku góry postać królowej z sękaczem w ręku. Czy ktoś był takim szczęśliwcem? Nie wiadomo. Bo po śmierci króla Zygmunta Starego Bona wyjechała do Włoch, a więc daleko jej do Wizny. I skarb dotąd spoczywa w ziemi. Za to pierwszy sękacz upieczono u nas i do dziś króluje na naszych stołach.

Opowieść tę wyszumiała puszcza, wyśpiewały ptaki. Zaręczam własnym słowem honoru.

Stanisława Suszyńska

Muzeum w trosce o zachowanie tradycji

Muzeum Lipskiej pisanki nie ogranicza się w swej działalności tylko do udostępniania zwiedzania zbiorów Muzeum, ale prowadzi również działania na rzecz zachowania i promowania tradycji i kultury ludowej Lipska i okolic.

W tym to celu, w dniu 15.02. 2008 roku spotkała się grupa założycielska w ilości 19 osób, która postanowiła założyć Stowarzyszenie pn. Stowarzyszenie Miłośników Lipskiej Pisanki i Tradycji, celem którego są działania na rzecz kultywowania tradycji i dziedzictwa kulturowego Lipska i regionu w zakresie kultury ludowej. Opracowano statut stowarzyszenia i pozostałą dokumentację wymagana przy rejestrze stowarzyszeń, wybrano 3-osobowy zarząd oraz 3-osobową komisję rewizyjną. W dniu 14 marca 2008 roku Stowarzyszenie zarejestrowane zostało w Krajowym Rejestrze Sądowym i uzyskało podstawę do prawnej działalności. Członkami Stowarzyszenia są w większości twórcy ludowi, dlatego to stowarzyszenie ściśle współdziała z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury w Lipsku w zakresie twórczości ludowej, a także uczestniczy we wszystkich innych działaniach MGOK-u, zbieżnych z działalnością statutową stowarzyszenia. Przystąpiliśmy jako partner do realizacji projektu „Wszyscy razem- przyłącz się do nas”, w ramach którego została zorganizowana impreza pn. „Twórcza jesień”, obejmująca obchody jubileuszowe 30-lecia suwalskiego Oddziału STL,

35-lecia Lipskiego Koła Twórców Ludowych oraz 35-lecia Zespołu Regionalnego „Lipsk”. Zorganizowaliśmy warsztaty koronkarsko-hafciarskie, wykonaliśmy i założyliśmy na krosna osnowę w Muzeum Regionalnym w Lipsku, co będzie podstawą do organizacji warsztatów tkackich w przyszłości, a teraz służy do prezentacji tkactwa ręcznego turystom. Wykonano poszewki na poduszki z koronką ręcznie robioną oraz wyhaftowano zasłonkę na okno. Zostały opracowane bilety wstępu ,stempel pamiątkowy oraz baner promujący Gminę Lipsk, które twórczyńie ludowe wożą na jarmarki i kiermasze sztuki ludowej.

Została także opracowana strona internetowa, gdzie zamieszczono sylwetki i dorobek poszczególnych twórców ludowych oraz informacje dotyczące kontaktów z poszczególnymi twórcami. Utworzenie strony internetowej sprzyja promocji twórczości ludowej naszego miasta w kraju i na świecie. Adres strony; www.kultura.lipsk.pl. Założono rolety w Sali historycznej, sali pisankarskiej i galerii, tam gdzie grozi, że eksponaty ulegną wyblaknięciu. Twórcy ludowi uczęszczają we wszystkich jarmarkach i kiermaszach sztuki ludowej orga-

nizowanych w regionach , na dalsze wyjazdy, niestety, brakuje środków. Zdobywanie czołowych miejsc przez nasze twórczyńie w konkursach wielkanocnych, powiatowych i wojewódzkich stało się już tradycją.

Muzeum Lipskiej Pisanki skupiło twórców ludowych, którzy uważają muzeum za swoje miejsce. Twórczyńie dbają o pomieszczenia muzeum, okresowo sprzątają je generalnie oraz utrzymują porządek na bieżąco. Prace te wykonywane są społecznie. W ramach obchodów Dni Lipska, co roku ustala się społeczne dyżury w Muzeum umożliwiające bezpłatne zwiedzanie muzeum. Twórczyńie udostępniają



zwiedzanie muzeum grupom zorganizowanym i turystom indywidualnym, po uzgodnieniu. Organizowane są też warsztaty i pokazy pisankarskie , wykonywania pieczywa obrzędowego dla grup i osób indywidualnych wg zapotrzebowań. W 2008 roku Muzeum zwiedziło 180 osób, a w 2009 roku do chwili obecnej zwiedziło 223 osoby.

W okresie Świąt Wielkanocnych reportaże o Muzeum Lipskiej Pisanki, lipskich twórcach ludowych nagrywane były przez oddział Telewizji Regionalnej w Białymstoku i Suwałkach oraz opisywane przez wielu redaktorów gazet i czasopism lokalnych i krajowych. W październiku 2008 roku technika wykonywania lipskiej pisanki, oraz sposoby wykonywania pieczywa obrzędowego została nagrana przez telewizję Izraela.

W 2008 roku budynek Muzeum Regionalnego w Lipsku zdobył III nagrodę w Konkursie na Najlepiej Zachowany Zabytek Wiejskiego Budownictwa Drewnianego w województwie podlaskim. Nie bez znaczenia w uzyskaniu tego miejsca był sposób zagospodarowania budynku, tzw. Brane było pod uwagę to, co się w nim mieści i w jaki sposób budynek jest wykorzystywany. Zdobył III miejsca poparte było nagrodą w wysokości 1500 zł., które znajdują się na koncie Urzędu Miasta, jako właściciela budynku.

Członkowie Zarządu SMLPiT uczestniczyli w opracowaniu strategii działania LDG „Fundacja Biebrzańska” poprzez uczestnictwo w naradach i szkoleniach w Dąbrowie Białostockiej, Korycinie, Suchowoli. Uważamy, że jest możliwość wystąpienia z projektem do

Fundacji Biebrzańskiej w celu uzyskania funduszy na remont budynku muzeum tzn. wymianę okien, instalacji elektrycznej, odnowienie pomieszczeń, zagospodarowanie otoczenia budynku. Z projektem takim może wystąpić właściciel budynku Urząd Gminy. Zgłaszaliśmy projekt do Fundacji Batorego w ramach akcji obywatelskiej „Masz głos, masz wybór”. W ramach tego projektu ubiegaliśmy się o przyznanie mikrograntu w wysokości 2000 zł na zorganizowanie społecznej debaty z udziałem władz gminnych i samorządowych na temat sposobu zagospodarowania budynku i otoczenia Muzeum Regionalnego w Lipsku oraz zasad funkcjonowania i promocji bogatej twórczości kultury ludowej Lipska i okolic. Niestety, nie otrzymaliśmy w/w grantu z uwagi na to, że ubiegało się 256 podmiotów. Uważamy jednak, że temat ten należy podjąć, gdyż bogaty dorobek lipskiej kultury ludowej nie jest wykorzystany.

Uważamy, iż omawiany budynek powinien być w całości przeznaczony na działalność muzealną, twórczą i folklorystyczną. To skromne Muzeum Lipskiej Pisanki budzi zainteresowanie i uznanie znawców przedmiotu, turystów gdyż świadczy o odrębności kulturowej miejsca i stanowi atrakcję, której nie można spotkać gdzie indziej. Dążeniem twórców zatem jest wzbogacenie zasobów Muzeum Lipskiej Pisanki o pisanki z regionu Podlasia i innych regionów Polski. W tym celu zorganizowaliśmy wspólnie z MGOK-iem i Nadleśnictwem Augustów konkurs wielkanocny na pisankę dla gmin sąsiadujących z Lipskiem, zakupiono pisanki z Siemiatycz i Kurpii Zielonych niemniej jednak możliwości są znacznie większe. Chcielibyśmy nawiązać współpracę z Muzeum Pisanki w Kołomyi na Ukrainie, które gromadzi pisanki z całej Ukrainy w celu wymiany twórczości pisankarskiej.

Chcemy nawiązać współpracę ze szkołami gmin nadbiebrzańskich w zakresie organizacji warsztatów i pokazów z zakresu pisankarstwa, tkactwa, pieczywa obrzędowego, plastyki obrzędowej. Nawiązujemy współpracę z biurami turystycznymi, zacieśniamy współpracę z Biebrzańskim Parkiem Narodowym. Otrzymujemy propozycję organizacji tematycznych wystaw okresowych, mieszkańcy Lipska zgłaszają uwagi, że nie jest dostatecznie wyekspozowana historia Lipska, bądź przedmioty ofiarowane Muzeum przez mieszkańców. Niestety ze względu na brak powierzchni wystawienniczej nic nie możemy zrobić w tym temacie.

Naszych planów i zamierzeń nie da się realizować bez funduszy, które mamy nadzieję uzyskać z projektów. Najbardziej liczymy tu na Fundację Biebrzańską. Nie da się ich również zrealizować bez akceptacji i poparcia Władz Miasta i Władz Samorządowych o co niniejszym serdecznie prosimy.

Stanisława Ewa Mucha
V-ce prezes SOSTL

PRZEMOC część 2

- Fakty, mity i statystyki o przemocy

Większość z nas tak myśli, dopóki nie zacznie sobie przypominać różnych incydentów ze swojego życia. Ja w sposób świadomy z problematyką przemocy zetknęłam się, będąc w czwartej klasie szkoły podstawowej. To była jedna ze szkół podstawowych, jakich wiele w naszym kraju. Pewnego razu pan od historii otwartą dłoń uderzył w twarz siedzącego na ławce chłopca, tak że ów spadł i rozciął sobie wargę. Nauczyciel został dyscyplinarnie zwolniony ze szkoły. Natomiast pani od języka polskiego posiadała w wazonie na swoim biurku grubą gumową rurkę, którą uderzała po dłoniach uczniów, którzy nie odrobili prac domowych. Pani była powszechnie szanowaną nauczycielką, bo umiała "nauczyć morusu". Oczywiście owej nauczycielki wszyscy się panicznie bali, bo uderzenia gumowej rurki nie dość, że bolały, to zostawiały czerwone ślady i było się niejako napiętnowanym i na kolejnych lekcjach narażonych na drwiny innych nauczycieli.

Czy zachowanie pana od historii było gorsze niż polonistki? Czy pan uderzył ten jeden raz mocniej niż pani setki razy? Czy po prostu znaleźliśmy piękne społecznie uzasadnione twierdzenia, że jak przemoc jest stosowana w słusznej sprawie, to przestaje być przemocą?

To jest właśnie początek tworzenia się mitów czy stereotypów. Twierdzenie, które zaczyna być powtarzane przez większość społeczeństwa, jako słuszna prawda, z biegiem czasu zamienia się w prawdę. Nikt nie docieka jej zasadności. Po prostu dany pogląd przyjmuje się w danej grupie osób czy też promieniuje na daną kulturę.

W całym swoim dorosłym życiu podlegamy zjawisku "przeziąkizacji" myślami i ideami, które lepiej lub gorzej do nas pasują, ale zostają w naszych umysłach. Czasem płytko czasem głęboko – jednak pozostają, by ujawnić się w określonym momencie.

Jakiś czas temu byłam na SEMRO (Seminarium Rozwoju Osobistego), prowadzonym przez mojego dobrego znajomego, który opowiedział ciekawą metaforę, służącą rozumieniu przyswajalności przez nas cudzych poglądów. Porównał on życie człowieka do wypchanego wszelakimi produktami koszyka w supermarkecie. Jedne kupujemy pod wpływem reklam, inne pod wpływem gustów naszych najbliższych, jeszcze inne z przyzwyczajenia. Jakby się zastanowić ile produktów kupujemy ponieważ sami świadomie tego chcieliśmy okazałoby się, że zostałyby ich w tym koszyku bardzo mało. Jeśli przetransferujemy te produkty na nasze myśli, przekonania i poglądy, może się okazać, że bardzo mało jest w koszyku naszego życia, naszych własnych, indywidualnych nas samych.

Uświadomienie sobie tego faktu, to początek do oczyszczania się z pozostałości po innych ludziach, którzy mieli na nas wpływ. Niekoniecznie dobry. To świetny początek na rozpoczęcie bardziej świadomego życia.

Większość osób na pytanie, czy zna osoby dotknięte problemem przemocy w rodzinie, odpowie, że raczej nie. A jeśli już to raczej widziały jakiś mały incydent, klaps czy przysłowiową "ścierką przez łeb". Ale żeby to nazywać przemocą, to nie.

Dlaczego mówię o tym w kontekście doświadczania przemocy wobec siebie czy innych?

Ponieważ w ciągu całego swojego życia przyswoiliśmy na temat przemocy tak wiele niewłaściwych poglądów, w które uwierzyliśmy i przekazaliśmy z pokolenia na pokolenie, że nasza ludzka wrażliwość niesamowicie zmalowała, na doświadczenia tego typu.

Raport Rzeczpospolitej z 16.01.1999 r. dotyczący przemocy w telewizji (badano stacje TVP 1, TVP 2, Polsat, TVN) udowodnił, że w ciągu tygodnia w programach pokazywane jest około:

- pół tysiąca morderstw,
- dwa tysiące scen przemocy,
- sześćdziesiąt ordynarnych scen erotycznych,
- pół tysiąca słów powszechnie uważanych za obraźliwe.

Gdyby wziąć pod uwagę sceny przemocy, to rocznie przeciętny użytkownik ogląda ich około 104 000 rocznie!!! W samej tylko telewizji. Dodajmy do tego gry komputerowe, czasopisma, książki, video, czy dvd.

Jak wiele przemocy oglądamy na co dzień. Biorąc to pod uwagę, przestaje dziwić, że nie zauważamy jej małych przejawów w codziennym życiu. Bo czy klaps, krzyk, czy wulgarnie epitety wobec innych ludzi to już przemoc? Przeziąkamy przemocą.

Mimo, że wyniki badań prowadzone w naszym społeczeństwie pokazują, że większość z nas jest przeciwna przemocy (http://niebieskalinia.pl/spaw/docs/wyniki_badan_20071113_obop.pdf) to jednak ulegamy stereotypom. Poniżej przedstawię 21 nieprawdziwych stwierdzeń, które funkcjonują w naszym postrzeganiu problematyki wyłącznie na temat przemocy fizycznej wobec kobiet.

- Zaczerpnęłam je z książki "The Battered Woman" Lenore E. Walker.
- To nieprawda, że syndrom bitej kobiety dotyczy tylko małego procentu populacji.
 - To nieprawda, że bite kobiety są masochistkami i po prostu to lubią.
 - To nieprawda, że bite kobiety są szalone.
 - To nieprawda, że kobiety z klasy średniej nie są bite tak często i mocno, jak kobiety biedne.
 - To nieprawda, że kobiety z grup mniejszościowych są bite częściej niż inne.
 - To nieprawda, że wierzenia religijne mogą powstrzymać przemoc.
 - To nieprawda, że bite kobiety są niewykształcone i mają mniejsze kwalifikacje.
 - To nieprawda, że bijący mężczyźni używają przemocy we wszystkich swoich związkach z ludźmi.
 - To nieprawda, że mężczyźni bijący kobiety mają mniej sukcesów i możliwości w radzeniu sobie z otaczającym światem.
 - To nieprawda, że picie alkoholu jest przyczyną bicia kobiet.
 - To nieprawda, że mężczyźni bijący swoje żony są psychopatami.
 - To nieprawda, że policja może ochronić kobietę przed bijącym ją mężem.
 - To nieprawda, że bijący mężczyzna nie jest osobą kochaną.
 - To nieprawda, że żona bijącego ją męża bije również własne dzieci.
 - To nieprawda, że kiedy kobieta została zbita, będzie bita już zawsze.
 - To nieprawda, że mężczyzna raz bijący kobiety, będzie je bił już zawsze.
 - To nieprawda, że długotrwałe relacje oparte na przemocy mogą ulec zmianie na lepsze.
 - To nieprawda, że maltretowane kobiety zasługują na bicie.
 - To nieprawda, że bite kobiety zawsze mogą opuścić dom.
 - To nieprawda, że mężczyźni stosujący przemoc wobec kobiet, potrafią się zmienić, kiedy się ożenią.
 - To nieprawda, że dzieci potrzebują ojca nawet jeśli używa on przemocy – lub "ja tylko ze względu na dzieci pozostaję w tym związku".
- Ile takich mitów znajdzie się jeszcze na wytłumaczenie przemocy ekonomicznej, psychicznej czy seksualnej? Ile krzywdzących przekonań nie zostało tutaj wymienionych?

Jednym z moich ulubionych mitów na temat przemocy – tym razem z naszego rodzimego podwórka - jest ten, który mówi, że "prawdziwa przemoc zdarza się rzadko". Czym zatem jest prawdziwa przemoc? Czy jest to tradycyjne lanie za złe oceny po wywiadówce? Czy zamykanie "w komórce pod schodami" jak w Harrym Potterze? Czy może jest to pobicie kobiety czy dziecka ze skutkiem śmiertelnym?

Aby zrozumieć czym jest przemoc, należy zawsze pamiętać, że przemocą w rodzinie należy nazwać każde DZIAŁANIE, które przy użyciu przewagi sił jednej ze stron przeciw członkom własnej rodziny, celowo narusza ich prawa i dobra osobiste, powodując szkody i cierpienie.

Aneta Styńska z wykształcenia psycholog społeczny. Dodatkowo ukończyła Studium Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie Instytutu Psychologii Zdrowia. Właścicielka Internetowej Poradni Psychologicznej - Psychorada.pl www.psychorada.pl

Ciąg dalszy **PRZEMOC część 3 - Czym jest przemoc...** w następnym numerze *Echa Lipska*



WYDAWCA: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku,
ul. Rynek 23, 16-315 Lipsk, woj. podlaskie.
www.kultura.lipsk.pl, email: mgok@lipsk.pl, tel/fax 087 6423 586
Zespół redakcyjny: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk.
DRUK: Drukarnia "Helios" s.c., 16-400 Suwałki ul. Lipowa 41A,
tel/fax: 087 566 78 02 tel kom: 0 509 414 821,
biuro@DrukarniaHelios.pl, www.DrukarniaHelios.pl
Pr 5

POMPA 2009



W maju tego roku, na Placu Teatralnym w Białymstoku odbyły się **Międzynarodowe Prezentacje Mażorettek, Tamburmajerek i Cheerleaderek POM-PA 2009.**

Młodzieżowy zespół „**DREAMGIRLS**” działający przy M-GOK, którego instruktorem jest **Beata Tokarzewska**, w swojej kategorii wiekowej – kadetki, drużynowo zajęły wspaniałe czwarte miejsce. Natomiast solo kadetka **Ewa Bienasz** w kategorii pom-pom wywalczyła srebrny medal.

Brązowymi medalami mogą

także się poszczycić:

- duo, kadetki **Joanna Czokoła** i **Katarzyna Błaszczuk** kategoria pom-pom,
- duo, kadetki **Katarzyna Miklaszewicz** i **Natalia Ciwoniuk** kategoria baton, oraz
- duo, juniorki **Paulina Bartoszewicz** i **Katarzyna Matuszewska**.

C całej grupie „**DREAMGIRLS**” oraz ich instruktorce gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

